

Janusz Styczeń

Ja i Mickiewicz

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (53), 187-188

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Oczywiście poeta nie zaczynał od sceptycyzmu. Jego punktem wyjścia była wiara w lud, w ideał ludowej sprawiedliwości, entuzjazm młodości. Cytowany tekst ze *Zdań i uwag* jest już, co naturalne po późniejszych doświadczeniach Mickiewicza, po stronie milczenia. Ale aby nie być nigdy zaskoczonym gorzką puentą *Gąb za lud krzyżujących*, według mnie, trzeba zawsze o nauce płynącej ze *Stopni prawd* pamiętać. I o tym, że ta prawda, której bohater liryczny Mickiewicza nie może odkryć nikomu, to porażające świadomość zbiorowości przeczucie nicości, kresu i milczenia, do którego zdążają zgodnie literatura i historia. W historii literatury sam Adam Mickiewicz jest Cieniem, obrazem Ojca, który musi zostać zintegrowany przez naszą zbiorową świadomość. „Sens ponawiania problemu – pisze Alina Witkowska – zapytania: Mickiewicz a my – polega przecież na zmienności nas jako podmiotów historii i życia jako kontekstu dla dorobku kultury. Innymi będąc, w inaczej uformowanym świecie żyjąc, musimy Mickiewiczowi stawiać odmienne pytania, być może takie, jakich nikt do tej pory mu nie stawiał”. Jest to cytat dla mojego widzenia Mickiewicza kluczowy. Odbiór dzieła autora *Konrada Wallenroda* w dobie kultury masowej, postmodernizmu, nowej sytuacji komunikacyjnej, jeżeli o mass media chodzi, to, według mnie, zupełnie coś innego niż odczytywanie go w epoce, kiedy Maria Janion i Maria Żmigrodzka pisały swój *Romantyzm i historię*. Myślę, że zarówno życie, jak i dzieło Mickiewicza należy odczytać na nowo, bez pruderii i lęku przed nowymi perspektywami badawczymi. Tak jak próbował to zrobić między innymi Jan Walc w swojej książce *Architekt arki* (1991), nie twierdzą, że bezdyskusyjnej. I niechaj nie prowadzi nas ten imperatyw do tak krańcowo sformułowanych wniosków, jak ten, również autorstwa Aliny Witkowskiej, skądinąd zasłużonej badaczki twórczości Mickiewicza: „Jak mawia się w amerykańskich filmach, «trzymajcie się z daleka» od Mickiewicza. Zwłaszcza w roku jubileuszowym, który wymaga przyzwoitych zachowań. Z brudnymi myślami i w nieświeżej bieliźnie nie przystoi wpychać się na salony duchowego domu wszystkich Polaków”.

Janusz Styczeń

Ja i Mickiewicz

Zaproszenie mnie do wzięcia udziału w ankiecie „Ja i Mickiewicz” jest dla mnie nieco kłopotliwe, bowiem Mickiewicz nie należy do bliskich mi poetów. Powiedzenie Krasińskiego: „My z niego

wszyscy” – mnie nie dotyczy. Rozumiem, że pomysłodawcom ankiety zależy na osobistej wypowiedzi o Mickiewiczu, a nie na wypowiedzi historycznoliterackiej, do której zresztą nie mam kompetencji.

W drugiej klasie szkoły podstawowej przeczytałem *Lillę Wenedę* i od tego czasu jestem fanem Słowackiego. Ale doceniam artyzm poezji Mickiewicza, tak jak doceniam artyzm wielu innych poetów i pisarzy, którzy jednak nie są mi bliscy.

Mickiewicz nie miał wpływu na to, co piszę, natomiast jakiś wpływ miał Słowacki, ten prawdziwie surrealistyczny: z *Lilli Wenedy*, *Beatryx Cenci*, z obszernych fragmentów *Beniowskiego*. Nienawiść Mickiewicza do Słowackiego tym bardziej wytwarza we mnie barierę wobec Mickiewicza. Tak więc wolałbym odpowiadać na ankietę „Ja i Słowacki”.

Ale oczywiście doceniam artyzm Mickiewicza. Lubię *Zimę miejską*, w której sposób obrazowania zapowiada Przybosia. Lubię *Sonety* z ich perwersyjnym erotyzmem, odsłoniętym i zasłoniętym zarazem (*Dobranoc*). Lubię oksymorony *Sonetów krymskich* („Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu” itd.). Lubię lingwistyczno-groteskowe wiersze typu *Golono, strzyżono*.

Z *Dziadów* wolę cz. IV i scenę Pustelnika z gałęzią, która to scena antycypuje teatr absurdu.

Bardziej interesuje mnie Mickiewicz, kiedy mówi o człowieku, będącym sam na sam z ciemnością istnienia, mniej interesuje mnie, kiedy mówi o sprawach narodowych. Tak więc wyróżnię tu jeszcze wiersze: *Widzenie*, *Nad wodą wielką i czystą*, *Gdy tu mój trup*.

Jednak bardzo rzadko wracam do Mickiewicza. O wiele częściej wracam do Słowackiego.

Na zakończenie tej krótkiej wypowiedzi dodam, że wychowałem się bardziej na literaturze anglosaskiej i francuskiej. Poza Słowackim i Leśmianem na obszarach tamtych literatur są moi ulubieni poeci i pisarze.

Zbigniew Żakiewicz

**Z Panem Tadeuszem
i Wielką Improwizacją spoufalony...**

Było lato 1942 roku, przemieszkivaliśmy z matką w czterdziestohektarowym folwarku Leonpole – górzystym, z pięcioma łaskami i Łysą Górą z wieżą triangulacyjną oznaczającą wysokość